

SOBOTA

8 listopada 2008
rocznik LXIII • nr 130
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

GŁOS

Ludu

GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

TEMAT TYGODNIA na str. 4:

Ewa Farna:
»Z koncertu na
sprawdzian«



Kto nowym naczelnym?

CZ. CIESZYN (r) – Redakcja „Głosu Ludu” pracuje bez redaktora naczelnego. W czwartek Beata Schönwald złożyła na ręce prezesa Kongresu Polaków w RC Józefa Szymeczka rezygnację z funkcji redaktora naczelnego. – *Nie mogłam dłużej zwlekać z podaniem rezygnacji. Uważam, że i tak zostawiłam doświadczenie – zarówno szefowi komisji medialnej, jak i Radzie Kongresu Polaków – na ciche poszukiwanie, poza moimi plecami, nowego redaktora naczelnego* – uważa B. Schönwald.

To, że takie działania były wprowadzone od kilku miesięcy, nie jest dziś dla nikogo tajemnicą. Zastanawiać może natomiast fakt, dlaczego szef komisji medialnej, Stanisław Folwarczny, poczuwający się do obowiązku przeprowadzenia zmian w redagowaniu „Głosu Ludu”, ani razu nie spotkał się w tej sprawie z redaktorem naczelnym. Tym bardziej, że nie krył się z poglądem, że zmiany należy przeprowadzić od „głowy”. Z „głową” jednak nie rozmawiał. Podobnie Rada Kongresu – jeśli nie liczyć luźnych

uwag pod adresem redakcji – nie postawiła redaktor naczelnemu żadnych konkretnych zarzutów. Za to przez cały czas trwały poszukiwania „lepszego” naczelnego – po cichu, po kumotersku, a co najważniejsze – bez ogłoszenia konkursu na to stanowisko. – *Ogłaszać konkurs na naczelnego Rada Kongresu nie uznaje za wskazane, mając na uwadze konkursy przeprowadzane w przeszłości, które nie przyniosły pożądanego efektu* – tak tłumaczy ten fakt Józef Szymeczek.

B. Schönwald złożyła swoją re-

zygnację w czwartek w Kancelarii Kongresu Polaków w RC tuż przed obradami komisji medialnej, na którą – pomimo członkostwa w tym gremium – nie została zaproszona. W e-mailu nadesłanym na jej adres Kancelaria Kongresu, pisząc w imieniu szefa komisji S. Folwarcznego, motywuje to tym, iż omawiane będą sprawy związane z wydawaniem „Głosu Ludu”, a zwłaszcza z osobą naczelną, toteż z tego powodu jest usprawiedliwiona z posiedzenia i nie przewiduje się jej obecności.

Niemniej nadal „przewiduje się” na posiedzeniach obecność właściciela konkurencyjnego pisma regionalnego „Horizont” Tadeusza Cichego, na którego niestosowność członkostwa w komisji medialnej, mającej zajmować się prawie wyłącznie sprawami „GL”, od początku (niestety bezskutecznie) B. Schönwald zwracała wydawcy uwagę.

Do momentu nominowania nowego redaktora naczelnego jego obowiązki pełnić będzie Jacek Sikora.

Polska książka wędruje po Zaolziu

CZ. CIESZYN (ep) – Po raz kolejny polska książka przemierzyła Zaolzie. Pierwszym miejscem, do którego zawiązała Wystawa Polskiej Książki, jest już tradycyjnie Teatr Cieszyński. W środę odbył się tu wernisaż organizo-

wanej corocznie przez Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki wystawy, a towarzyszyło temu otwarcie imprezy czytelniczej dla dzieci pn. „Z książką na walizkach”, która na Zaolziu odbywa się po raz drugi.

– *Tradycją już się stało, że w Wystawie Polskiej Książki biorą udział wydawnictwa, które chcą zaprezentować swoje publikacje na naszym terenie* – mówiła Helena Legowicz, prezes Stowarzyszenia. – *W tym roku jest ich może niedużo, ale myślę, że każdy z państwa znajdzie coś dla siebie, tym bardziej, że są tu dwie nowinki. Jedną to seria „Cała Polska czyta dzieciom”, którą udostępniła Ewa Katrusiak – prezes fundacji „Celé Česko čte dětem”. Drugą nowinką są audiobooki, czyli tzw. książki mówione. Jako bibliotekarka być może nie powinienam promować audiobooków, ale jednak zdajemy sobie sprawę, że jest to nowa „forma” książki i musimy ją jakoś zaprezentować.*

Wystawę otworzył uroczystie konsul generalny RP w

Ostrawie, Jerzy Kronhold. Patronat nad imprezą objął bowiem właśnie Konsulat oraz Polska Izba Książki. Gościem honorowym tegorocznej edycji jest wydawnictwo Debit, które oferuje książki dla dzieci i książki popularnonaukowe. Zwiedzający znajdują na wystawie książki różnych polskich wydawnictw. Swoją obecność potwierdziły znane już z udziału w poprzednich edycjach wydawnictwa: Wiedza Powszechna, Wydawnictwo Sejmowe, Ossolineum, Nasza Księgarnia czy Literatura. Nie zabraknie wydawnictw

stricto naukowych, jak wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego. Dużą część wystawy stanowią również książki dla dzieci i młodzieży, każdy więc znajdzie coś dla siebie. Wystawa powędruje teraz do Trzyńca, gdzie można ją będzie oglądać 11 i 12 bm. w Domu PZKO im. A. Wawrosza, a następnie trafi do domów PZKO w Karwinie Frysztacie (13-14 bm) i Jabłonkowie (22-24). Jak co roku towarzyszy jej kiermasz książki organizowany przez Klub Polskiej Prasy i Książki.



Fot. ELZBIETA PRZYCZKO

Na wystawie nie zabrakło oferty dla małych czytelników.

POGODA

sobota niedziela poniedziałek



dzień: 9 do 15°C
noc: 10 do 6°C
wiatr: 2-6 m/s



dzień: 9 do 13°C
noc: 9 do 5°C
wiatr: 3-7 m/s



Spaliła się na popiół

PRAGA – Jeszcze wczoraj 17 jednostek straży pożarnej dogaszało pożar magazynów tekstyliów i obuwi w hali targowej „SAPA” w Pradze Libuszy. Na pogorzeliśku strażacy poszukiwali miejsc z tłym się ogniem i rozpoczęli rozbiórkę konstrukcji budynku. Policja ogrodziła teren i nie dopuszczała właścicieli stoisk do hali. Rozpoczyna się śledztwo w sprawie określenia przyczyn pożaru, przy likwidacji którego pracowało 81 jednostek strażyackich oraz helikopter. Dodajmy, że szkody spowodowane przez pożar idą w dziesiątki milionów koron, bowiem na targowisku zgromadzone towar na tegoroczny jarmark bożonarodzeniowy. Hala jest własnością spółki wietnamskiej.

Mniej »pomostówek«

WARSZAWA – Sejm uchwalił Ustawę o emeryturach pomostowych, zmniejszającą liczbę uprawnionych do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę. Prawo to straci większość nauczycieli, część kolejarzy i dziennikarzy. „Pomostówki” mają przysługiwać tylko osobom urodzonym po 1. 1. 1948 roku, które do 1. 1. 1999 r. przepracowały co najmniej 15 lat w szczególnych warunkach albo wykonywały przez ten czas pracę o szczególnym charakterze. Mogły też wykonywać takie prace po 31. 12. 2008 r., ale już na warunkach określonych w nowej ustawie. Jednocześnie osoby, które rozpoczęły pracę przed 1. 1. 1999 r. i co najmniej 15 lat przepracowały w szczególnych warunkach, otrzymają rekompensatę za utratę prawa do wcześniejszej emerytury.

W drodze do centralizacji

BRUKSELA – Wczoraj odbył się nieformalny szczyt UE w sprawie reformy światowych struktur finansowych. – *Głównym celem spotkania jest wspólne sformułowanie propozycji i kroków, które Europa powinna podjąć na szczycie w Waszyngtonie* – napisał prezydent Francji Nicolas Sarkozy w zaproszeniu do mężów stanu UE. Zgodnie z przygotowanym przez Francję trzystronicowym dokumentem omawiane będzie wzmocnienie Międzynarodowego Funduszu Walutowego, tak by stał się „pierwszą i centralną” instytucją finansową świata; objęcie nadzorem agencji ratingowych; ujednolicanie norm księgowych; regulacja i nadzór finansowy, kodeks postępowania w sektorze bankowym, który wyeliminuje podejmowanie nadmiernego ryzyka.



Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki ■ MATRAS S.A. ■ MK PZKO Trzyniec Osiedle

Wystawa Polskiej Książki

Dom PZKO im. Adama Wawrosza
wtorek 11. 11. 2008 r., godz. 8.00-17.00
środa 12. 11. 2008 r., godz. 8.00-14.00

Wystawa czynna:

czwartek 6.11.2008 godz. 8.00-17.00
piątek 7.11.2008 godz. 8.00-17.00

Wystawie towarzyszy kiermasz książek



Pisarze żegnali się z dziećmi

CZ. CIESZYN (ep) – Autorzy książek dla dzieci, którzy przyjechali na Zaolzie w ramach drugiej edycji imprezy „Z książką na walizkach”, w piątkowe przedpołudnie pożegnali się z małymi czytelnikami w ośrodku kultury „Strzelnica”. Odbił się tam finał imprezy oraz organizowanego w jej ramach konkursu czytelniczego.

Sześcioro pisarzy oraz ilustratorka przez kilka dni spotykali się z dziećmi w zaolziańskich szkołach. Beata Ostrowicka miała spotkania autorskie w szkołach czeskich, gdzie promowała swoją książkę „Ale ja tak chcę”, która w ubiegłym roku ukazała się w języku czeskim. Niektórzy z pisarzy na spotkania autorskie z czytelnikami z Zaolzia przyjeżdżali już wcześniej, inni byli tu pierwszy raz. – Na Zaolziu jestem po raz drugi. Widać, że impreza ma rozmach, jest dużo dzieci, dużo książek – to dobrze wróży na przyszłość – powiedziała

nam Joanna Olech, która w ramach „Z książką na walizkach” spotkała się z dziećmi w Bystrzycy, Wędrzynie, Cz. Cieszynie, Hawierzowie Błędowicach i Suchej Górnej. – Dzieci były bardzo otwarte i przyjazne, widać, że chcą nawiązać dialog z pisarzem, choć była pewna minimalna bariera językowa. Czasami trzeba było coś wytłumaczyć dzieciom, ale jest to dla nas wszystkich zupełnie nowe doświadczenie – dodała.

W czasie piątkowego finału imprezy dzieci mogły zdobyć autograf każdego z autorów, zakupić ich książki na kiermaszu, wziąć udział w licznych konkursach i oczywiście – odebrać nagrody w konkursie czytelniczym. Konkursowe pytania, które publikowane były na łamach „Głosu Ludu” i „Naszej Gazetki”, dotyczyły dwóch książek. Dla młodszej grupy czytelników była to książka J. Olech „Pompon w rodzinie Fisiów”,



FOT. ELŻBIETA PRZYZKO

Kalina Jerzykowska daje autografy.

dla starszych dzieci – „Trudne słowa, czyli niepoważny słowniczek rodziny Miziołków”. Konkurs przygotowały wspólnie Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki, a w organizację włączyła się również Biblioteka Miejska w Cz. Cieszynie.

Czekają nas proporcjonalne rządy?

OSTRAWA (mro) – Informując dziennikarzy o zawarciu wojewódzkiej umowy koalicyjnej z partią komunistyczną, lider regionalny socjaldemokratów Jaroslav Palas zaznaczył, że jeszcze nie rozdzielono stanowisk w zarządzie województwa. Choć, jak przyznał, gorącym kandydatem na wicehetmana jest Miroslav Novák, przewodniczący wojewódzkiego Klubu Radnych ČSSD.

– Fotele będą rozdzielane proporcjonalnie do liczby uzyskanych w wyborach wojewódzkich głosów – zaznaczył J. Palas, dodając, że z komunistami rozmawiano na razie tylko o „programie i koalicji”. Z tej ostatniej wypadli chrześcijańscy demo-



FOT. M. RADEKOWSKA-OBRIJSNIK

J. Palas na konferencji prasowej.

kraci, choć, jak stwierdził J. Palas, początkowo socjaldemokrati pre-

ferowali „trójkoalicję” z ich udziałem.

W końcu regionalni socjaldemokrati opowiedzieli się w całości za pomarańczowo-czerwoną koalicją. Pytani o tzw. deklarację bogumińską, mówiącą o wystrzeganiu się takiego układu, Palas i Novák zauważali, że – ona była od dawna lekceważona na niższych szczeblach, a w związku z tym nie mają żadnego problemu natury moralnej. Wyborcy tak rozdali karty. Za priorytety w nowej kadencji przyszły hetman uznał sprawę zniesienia opłat w szpitalach wojewódzkich, wybudowanie obwodnicy Frydku-Mistku oraz rozwiązanie problemów związanych z infrastrukturą „Śląskiego Krzyża”.

Wpadnij po stypendium

OSTRAWA (mro) – Na 222 studentów pochodzenia polskiego, studiujących na uczelniach wyższych w Republice Czeskiej i zgłoszonych do systemu stypendialnego „Semper Polonia”, czekają już w Konsulacie Generalnym RP pieniądze.

– Wypłaty stypendiów odbywać się będą od 18 do 21 listopada w godzinach od 12.00 do 14.00 w Wydziale Wizowym Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie – powiedziała redakcji wicekonsul Agnieszka Fedorów-Skupień.

Stypendyści pragnący otrzymać przyznane im środki powinni przynieść ze sobą dowód osobisty lub paszport oraz legitymację studencką bądź inne zaświadcze-

nie potwierdzające status studenta. Osoby te na miejscu będą wypełniać umowę stypendialną z Fundacją „Semper Polonia”. – Dopiero po spisaniu umowy nastąpi wypłacenie środków. Stypendia są wypłacane w euro – uzupełniła wicekonsul Fedorów-Skupień. Zaznaczyła, że w przypadku, gdy osoba zainteresowana nie będzie w stanie osobiście stawić się po odbiór środków, dopuszczalne jest, by reprezentował ją pełnomocnik. – Ten musi posiadać upoważnienie z poświadczeniem zgodności podpisu wystawionym przez notariusza lub urząd gminy (miejski) – zaznaczyła.

Dodała, że informacji nt. stypendiów udziela też Kancelaria Kongresu Polaków.

W MUR-ze o kulisach dziennikarstwa

CZ. CIESZYN (ep) – „Dziennikarz – profesja czy posłannictwo?” Na to pytanie starał się odpowiedzieć gość listopadowego Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego, Marek Czyż. Dziennikarz znany z TVP 1 i TVP Katowice od niedawna związany jest z Telewizją Silesia. – Wszyscy chcielibyśmy, żeby profesjonalizm i misja szły w parze ze sobą. Wszyscy wiemy, że zwykły warsztat dziennikarski: zdobywanie informacji, montowanie materiału –

to za mało, jeżeli nie będziemy mieć w sobie takiej ochoty do pokazywania ludziom świata, do opisywania rzeczywistości, czyli tego właśnie posłannictwa. Jeżeli z drugiej strony będzie w nas taka chęć, ale nie będzie umiejętności, to też z tego nic nie wyjdzie. Musimy łączyć te rzeczy: chcieć pokazywać ludziom świat i umieć to robić – mówił na czwartkowym wykładzie MUR-u.

W czasie niedzielnego, ale jak na dziennikarza przystało treściwego i rzeczowego wykładu, mówił m.in. o wolności słowa, obiektywizmie i uczciwości dziennikarskiej, nie zawsze „różowych” kulisach pracy stacji telewizyjnych i przyszłości dziennikarstwa telewizyjnego, które, według niego, wkrótce zostanie zastąpione przez Internet. Kilkakrotnie zwracał też uwagę, że widzowie powinni selektywnie i starannie oceniać to, co mówią dziennikarze. Zaciekał stwierdzeniem, że dziennikarstwo obiektywne należy już do

przeszłości – teraz dziennikarstwo musi być tylko uczciwe. Dziennikarz ma prawo zasugerować nam jakiś sposób patrzenia na świat, a my możemy przecież przełączyć na inny kanał, bo mamy prawo do różnego rodzaju wiedzy. A jaka odpowiedź padła na postawione w tytule wykładu pytanie? – Moim zdaniem obserwujemy zanik misji i posłannictwa na rzecz komercji – mówił M. Czyż. Podkreślał, że dziś dziennikarstwo, dysponujące nowoczesnymi technologiami, musi być konkurencyjne, jak najszybsze, jak najsprawniejsze. To dlatego zawodowstwo wygrywa z posłannictwem. Wygrywa też niestety z wrażliwością i empatią, którą wielu dziennikarzy traci już na początku swojej kariery zawodowej.

Markowi Czyżowi udało się przyciągnąć uwagę słuchaczy, o czym świadczyły choćby liczne pytania, które posypały się po wykładzie. Dyskusja trwała niemal tyle... co sam wykład.

MOIM ZDANIEM (Nie) optymistycznie

DANUTY CHLUP

Ameryka przeżywa euforię – a wraz z nią wielu ludzi w innych krajach świata. Przyznaję, że choć nie śledziłam szczegółowo kampanii wyborczej w USA, cieszę się, że prezydentem wybrano Baracka Obamę. Po „skostniałym” i w każdym calu konserwatywnym Bushu, młody, przystojny prezydent budzi nowe nadzieje.

Im bliżej środowiska, w którym żyję, tym mniej optymistycznych zmian dostrzegam.

Mocno mnie niepokoi, że w zarządzie województwa wraz z socjaldemokratami zasiądą komuniści. Boję się, że niewiele czasu upłynie, a uzyskają oni większe wpływy również w parlamencie. Nie należę do ludzi, którym wystarczy do szczęścia to, że nie będą (być może) musieli płacić trzydzieści koron za badanie u lekarza. Oczekuję od demokracji czegoś więcej.

I jesteśmy jeszcze bliżej – w naszym polskim środowisku na Zaolziu. Przyznaję, że od czasu, gdy zaczęłam pracować w gazecie i tym samym regularnie przemierzać Zaolzie, ten nasz mały światek wydaje mi się jeszcze mniejszy. Z jednej strony czuję się w nim bardziej jak u siebie w domu, z drugiej mam lepszą możliwość obserwacji, jak odbijają się na nim maostkowe, przyziemne ambicje niektórych osób, które uważają, że to one „wiedzą najlepiej”. I znów to uczucie, że coś jest nie tak, że coś podobnego już przeżyliśmy. Wtedy, gdy przez dyletanckie decyzje niektórych osób straciliśmy „Piasta” i „Dom Polski”. Miejmy nadzieję, że tym razem niczego nie stracimy. Nikt mi jednak nie wymówi, że jest zupełnie normalne, by wydawca konkurencyjnej gazety był jednym z tych, którzy decydują o kształcie „Głosu”. W żadnej normalnej firmie coś takiego nie byłoby możliwe. Chyba, że z cichym przyzwoleniem jej kierownictwa ktoś ma zamiar ją wydrążyć.

Miejmy nadzieję, że się myślę.

chlupova@glosludu.cz



Dziś finał festiwalu

CZ. CIESZYN (kor) – To była absolutnie cudowna zabawa, a także ogromnie pouczająca lekcja dla młodzieży, mówiąca o tym, jak wyglądało życie w czasach tzw. realnego socjalizmu. Natomiast jeśli chodzi o samo przedstawienie, uważam, że to jest robota po prostu jak najbardziej perfekcyjna – powiedział Emil Orzechowski, jeden z członków jury 8. Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska, na temat spektaklu „Kiedy ranne wstają zoroze, czyli Grzybobrание” w wykonaniu dyrektorów dwóch teatrów – Karola Suszki (z Teatru Cieszyńskiego) oraz Marka Mokrowieckiego (z Teatru Dramatycznego im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku).

Spektakl ten można było obejrzeć późnym wieczorem w śróde w SMP-owskim klubie „Dziupla”. K. Suszka i M. Mokrowiecki przypomnieli tekst Marka Nowakowskiego po wielu latach. Jednak „Grzybobrание” zagrani wspaniale, za co publiczność nagrodziła ich burzliwymi oklaskami. A zeszło się w „Dziupli” wielu byłowców, którzy pamiętają lata 70. i 80., kiedy to „Suchy” i „Mokry”, jak nazywano kiedyś dyrektorów, objeżdżali z tym, ale i z innym tekstem Nowa-

kowskiego pt. „Wesele raz jeszcze”, Koła PZKO i festiwalu teatralne.

Wspomniany już E. Orzechowski, który przyjeżdża na czeskojęzyczne festiwale od samego początku, powiedział „Głosowi”, że tegoroczną edycję uważa za bardzo udaną. Największym objawieniem były zaś dla niego przedstawienia „Viva Verdi” w wykonaniu Sceny Polskiej oraz „Kytice” grana przez uczniów ostrawskiego Konserwatorium im. L. Janáčka. – To był spektakl bardzo świeży, wspaniale zagrany zespołowo. To się widuje rzadko nawet w profesjonalnych teatrach. Widać, że konserwatorium ma doskonałych pedagogów, którzy mogą pracować z bardzo utalentowaną młodzieżą – ocenił Orzechowski.

Dziś ostatni festiwalowy dzień. Przed południem będzie można obejrzeć „Hrátky s čertem” J. Drdy w wykonaniu Sceny Czeskiej TC (godz. 10), o 17.30 zaś „Eugeniusza Oniegina” A. S. Puszkina – sztukę graną przez zespół Teatru im. Petra Bezruča z Ostrawy. Po finałowym spektaklu odbędzie się ogłoszenie wyników festiwalowego konkursu na najlepszy spektakl i aktora.



Karol Suszka i Marek Mokrowiecki w „Dziupli”, czyli „Kiedy ranne wstają zoroze”.

Spotkanie »pod Świdrem«

CZ. CIESZYN (ep) – Przy odnowionym sgrafficie Franciszka Świdra spotkali się wczoraj nauczyciele i uczniowie polskiej szkoły podstawowej, przedstawiciele miasta oraz syn artysty z żoną i wnuczką, by oficjalnie uczcić zrekonstruowanie dzieła zaolziańskiego artysty. Na mieszczańskim się na ścianie budynku szkoły sgrafficie, którego konserwację sfinansował Urząd Miasta, udało się odnowić sygnaturę Franciszka Świdra.

KUPON TACY JESTEŚMY 2008
Nominowany do nagrody:

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Tel./e-mail: _____

ROZMOWA Z GRZEGORZEM TURNAUEM

»Inspiruje mnie wszystko, co jest wokóło«

Gdy mowa o poezji śpiewanej, nie sposób nie wymienić jednego z jej najwybitniejszych przedstawicieli – Grzegorza Turnaua. Kompozytor, pianista, wokalista i poeta w jednej osobie będzie gościem Wieczoru Galowego – finału „Tacy Jesteśmy”. „Mistrz poezji śpiewanej” komponuje muzykę do utworów znakomitych poetów – tych dawnych i tych całkiem współczesnych. Teksty pisze również sam, ale czerpie i od innych poetów, np. od Michała Zabłockiego i całego grona klasyków, chociażby Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Jana Brzechwy, Bolesława Leśmiana czy Stanisława Barańczaka. Gra ze stałym zespołem, a jego piosenką towarzyszy wszechstronny wachlarz instrumentów. Tym razem będzie jednak inaczej. W Teatrze Cieszyńskim wystąpi 29 listopada z gitarzystą Jackiem Królikiem. Jak mówi, zaśpiewa piosenki nie tylko swoje, ale i „sowie”...



Fot. archiwum Grzegorza Turnaua

skim teatrze przygotowuje pan, wraz z Jackiem Królikiem, „recital sowich piosenek”. Co się kryje pod tą nazwą?

„Recital sowich piosenek” to pomysł, który zrodził się z drobnej pomyłki. Przeczytałem w gazecie anons mojego występu, w którym pisano, że wystąpi Grzegorz Turnau „z recitalem sowich piosenek”. Sowich – zamiast swoich. Drobne przestawienie liter, które po pierwsze rozbawiło mnie, po drugie zainspirowało. Pomyślałem wtedy o recitalu w takiej kameralnej formie – tylko dwóch muzyków – i postanowiłem przywołać piosenki kojarzące się z „sowią”, czyli nocną, porą. Piosenki, które mnie inspirowały, które lubię, które cenię. Nie tylko moje, ale też i innych artystów, których szanuję, którzy mnie inspirowali i wpływali na to, co robię.

Uprawia pan poezję śpiewaną – niszową, ambitną muzykę. Czy nie jest trudno zaistnieć i utrzymać się na rynku muzycznym z takim repertuarem?

Na Zaolziu wystąpi pan chyba po raz pierwszy?

Kilkakrotnie występowałem po

tw. „polskiej stronie” Cieszyna, co brzmi dziś trochę śmiesznie, bo miasto coraz bardziej się scala. Zawsze bardzo mi się tam podobało, na występach była wyjątkowa atmosfera, a i samo miejsce – teatr – było czarowne. Było bardzo, bardzo miło i mam nadzieję, że i w Czeskim Cieszynie tak będzie.

Na koncert w czeskokocieszynie

Warsztaty pod znakiem Herberta

Dziesięcioro młodych Polaków z zagranicy weźmie udział w międzynarodowych warsztatach aktorskich organizowanych w krakowskiej Willi Decjusza w ramach Szkoły Kultury Polskiej. Również Zaolzianie mogą uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. Szkoła Kultury Polskiej to wizyta studyjna dla młodych Polaków i osób polskiego pochodzenia, która umożliwi żywy kontakt z krajem ojczystym, jego kulturą, językiem, środowiskami artystycznymi, akademickimi i intelektualnymi. Warsztaty odbędą się w dniach 7-13 grudnia br. Uczestnicy wezmą udział w spotkaniach i wykładach nt. życia i twórczości Zbigniewa Herberta.

– Jest to nasza trzecia Szkoła Kultury Polskiej, organizujemy ją raz w roku i zawsze ma inny charakter. Poprzednio przeznaczona była dla menedżerów kultury, którzy nie byli Polakami, nie mieli polskiego pochodzenia, ale byli zainteresowani Polską. Tym razem przygotowujemy Szkołę Kultury Polskiej dla osób polskiego pochodzenia – wyjaśnia koordynatorka projektu, Anna Ko-

walska ze Stowarzyszenia „Willa Decjusza”. – Tegoroczna edycja poświęcona będzie życiu i twórczości Zbigniewa Herberta, jako że w Polsce obchodzimy właśnie rok Herberta. Celem warsztatów będzie poszukiwanie nowych, aktualnych interpretacji twórczości poety, odnoszących się do współczesnej rzeczywistości. Będzie to też próba odczytania przesłania poety, próba podjęta przez pokolenie, którego tożsamość kształtowały doświadczenia demokratycznych przemian ostatnich dziewiętnastu lat.

Dla 10 przyjętych osób pełny program Szkoły Kultury Polskiej fundowany jest przez organizatora i instytucje wspierające. Uczestnicy będą wybierani na podstawie dokumentów zgłoszeniowych i rekomendacji, które należy nadsyłać do 15 bm. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie: www.villa.org.pl.

Uczestnikami Szkoły mogą być studenci szkół teatralnych, osoby działające w profesjonalnych i amatorskich teatrach, formalnych i nieformalnych grupach teatralnych oraz utalentowane artystycznie oso-

by działające indywidualnie. Finałem warsztatów będzie performance przygotowany przez młodych artystów, a wszystko to dzieje się w historycznym, XVI-wiecznym kompleksie Willi Decjusza, w którym swoją działalność prowadzi powstałe w 1995 roku Stowarzyszenie „Willa Decjusza”. Jego członkami są znane osobistości ze świata nauki, gospodarki i kultury. U podstaw programu Stowarzyszenia leży idea spotkań i wymiany myśli przedstawicieli różnych dziedzin nauki i kultury, narodowości i obszarów zainteresowań. Inna inicjatywa Stowarzyszenia, z której także mogą skorzystać młodzi Polacy z Zaolzia, to Letnia Szkoła Wyszehradzka. – Przez dwa tygodnie w czasie Letniej Szkoły Wyszehradzkiej dyskutuje się o problemach Unii Europejskiej, sprawach globalnych, ale i regionalnych, problemach związanych ze Wschodem. W Letniej Szkole mogą brać udział osoby z Polski, Czech, Węgier, Słowacji, ale także z kilku innych krajów, np. Bułgarii czy Ukrainy – mówi Anna Kowalska. (ep)

Rekordowa »Ania«

CZ. CIESZYN (kor) – Scena Polska Teatru Cieszyńskiego może się pochwalić pięknym rekordem. Otóż niedawno odbyła się już 250. repryza sztuki wg powieści Lucy Maud Montgomery „Ania z Zielonego Wzgórza” (reżyserem był były kierownik artystyczny zespołu Jerzy Batycki z Bielska-Białej). Jej premiera odbyła się przed 10 laty.

– Z tamtej premiery na placu boju zostało nas tylko troje: Halina Paseková, Janina Buława i ja – mówi Ryszard Pochroń, który w spektaklu gra postać Mateusza. – Reszta obsady już się od tego czasu kilka razy zmieniła. Pamiętam, że pierwszą Anią była Gabriela Fabian, po niej rolę tę objęły Róża Miczo, Ewa Kus. Dziś mamy już czwartą Anię – gra ją Anna Konieczna.

Sztuka nadal pozostaje w repertuarze Sceny, która wyjeżdża z nią obecnie głównie do Polski. – Jak zdrowie pozwoli, na pewno dotrzemy przynajmniej do trzysetki – dodał Pochroń.



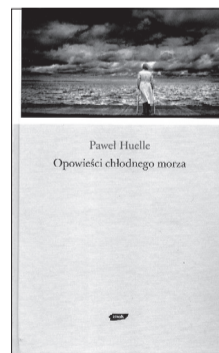
Fot. archiwum TC

WIRTUALNA KSIĘGARNIA

PAWEŁ HUELLE

»Opowieści chłodnego morza«

Wyd. „Znak”. Najnowszy tom opowiadań P. Huellego to nietypowa saga nadmorska, której bohaterowie dążą do odnalezienia prawdy. Jedni poszukują jej w księdze przemian, inni w księdze spisanej w uniwersalnym języku albo w tym, co drzemie pod powierzchnią wspomnień. Każdy z nich, naznaczony samotnością, odbywa najważniejszą podróż w życiu, która przybliży ich do ich własnej prawdy, do źródła, w którym wszystko ma swój początek. Chłodny, surowy klimat i wysmakowany styl tej prozy przenosi nas w świat wyobraźni ludzi północy, gdzie człowiek, piasek i morze stają się historią o pamięci, tożsamości i prapoczątku.

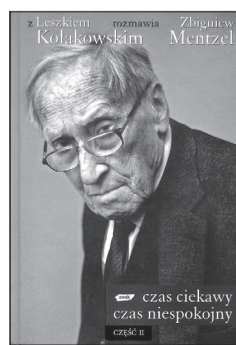


LESZEK KOŁAKOWSKI I ZBIGNIEW MENTZEL

»Czas ciekawy, czas niespokojny«

Wyd. „Znak”. Zapis drugiej części rozmowy, którą Z. Mentzel przeprowadził z L. Kołakowskim. Dowiemy się m.in., w jakich rytuałach uczestniczy profesor oksfordzkiego uniwersytetu, dlaczego wybitny filozof kocha sztukę hiszpańską i czy jego zdaniem cierpienie może być źródłem twórczości. Mentzel pyta także Kołakowskiego o jego poglądy polityczne, o stosunek do religii i o ocenę Polski widzianej z perspektywy emigracji. Profesor odpowiada z właściwym sobie humorem i przenikliwością. Wspomina swoją znajomość z Miłozsem, Giedroyciem, Tarskim, Eliadem i innymi wybitnymi intelektualistami.

Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226). (kor)



FREAK SHOW

Jakiś czas temu jedna z moich koleżanek niechcący połączyła dwa frazeologizmy: „poruszasz się na cienkim lodzie” i „posuwasz się za daleko” w przepiękną, nową konstrukcję – „posuwasz się na cienkim lodzie”. Po raz kolejny przekonałem się, iż język to materia żywa, a jej obserwowanie może przynieść niesamowitą wprost satysfakcję.

Jedną z dziedzin, gdzie nietrudno o tego typu lingwistyczne uniesienia, są nauki przyrodnicze. W dzieciństwie fascynowały mnie nazwy chrobotek renifery i turkuć podjadek, do niedawna uważałem, że moim ulubionym zwierzęciem zawsze będzie meduza o czeskiej nazwie „trubysz pochybny”. Szybko jednak zmieniłem zdanie, gdy koleżanka pracująca w muzeum wprowadziła mnie w przepiękny świat szkodników drewna. Zoolodzy osiągnęli tutaj szczyty finezji słowotwórczej, zawierając jednocześnie w nazwach całe napięcie emocjonalne towarzyszące walce z tymi małymi psujami. Bo czyż można słuchać obojętnie takich nazw, jak spuszczel popolity, butwiak owłosiony, skórnik natrupek, tykotek pstry, a nawet – tu już moż-

FELIETON DARKA JEDZOKA

na wyśledzić nawet próbę stworzenia charakterystyki psychologicznej owada – kolatek uparty!

Bardzo lubię też obserwować tablice pojawiające się przy polskich drogach, gdzie w pełni można podziwiać typowo polskie zamięłowanie w tworzeniu dwu- i trzyczłonowych nazw złożonych. Oczywiście zaczyna się od małych firm rodzinnych, często małżeńskich – Zeno-Moni, Tade-Sylw itp. Prawdziwą eksplozję wariacji oferują

jednak wszelkiego rodzaju firmy budowlane i rzemieślnicze – te wszystkie Meblodrewy, Stalbramy i Budploły. Gdy do tego dochodzi jeszcze końcówka „pol”, ilość kombinacji wzrasta prawie do nieskończoności. Firma dostarczająca stalowe nośniki na place budowy – Bud-Pol? Pol-Bud? Pol-Stal? Stal-Pol-Bud? Bud-Stal-Pol?

Może w ramach modernizacji warto też porozmyślać nad zmianą nazwy naszej gazety, wykombinować coś bardziej dynamicznego? Może LudGłos – wydawany przez KongPol w CzesCieszu? Wiem, wiem, to Głup-Pom, może nawet DurnPom albo IdioPom, ale czego się można było spodziewać od DarJedza.

darek.jedzok@gmail.com

Ewa Farna: »Z koncertu na sprawdzian«

Z Ewą Farną, obecnie najbardziej znaną artystką z Zaolzia, spotkałam się kilka dni po jej powrocie ze Słowacji, gdzie gościnnie uczestniczyła w wielkim tournée kapeli „No Name”. Nic dziwnego, że rozmowę rozpoczęliśmy od tego ważnego dla niej wydarzenia.

Jak to się stało, że wyruszyłaś na tournée z grupą „No Name”?

Spędzałam wraz z rodziną urlop w Polsce, odpoczywałam, oglądałam MTV i nagle otrzymałam e-maila od mojej menedżerki (a raczej bardziej koleżanki) Miši Kocourovovej z propozycją, że mogłabym wystąpić jako gość podczas trasy koncertowej „No Name”. To propozycja, której się nie odrzuca, więc byłam zachwycona. Występowaliśmy chyba w 8 miastach i wszystkie koncerty były naprawdę bardzo udane.

W sierpniu byłaś w Londynie na premierze filmu „Camp Rock”. Z Kubą Mołędą śpiewałaś polską wersję piosenki do tego obrazu. Jak tam w ogóle się dostałaś? Co w Londynie zrobiło na tobie największe wrażenie?

Leszek Wronka powiedział mi, że byłoby bardzo fajnie, gdybym nagrała piosenkę do tego filmu, bo wiadomo – to duża produkcja, dystrybucja, wytwórnia „Disney”, Ameryka... Nagrałam piosenkę „Oto ja”. Później, bo to miał być duet, dołączył do projektu Kuba Mołęda. Pre-

czy pierwszego. Gałe DVD jest poza tym „total live” – wszystko nagrane jest na żywo, więc od razu można zauważyć inną jakość od piosenek nagrywanych w studio. Ciekawa jest scenografia, choreografia, jest też trochę aktorstwa, kilka scen z przygotowań przed koncertem – jak się ubieramy, przygotowujemy, jak idziemy do charakterystyki. Myślę, że może to być ciekawe.

Promocja płyty rozpoczyna się od Brna i Pragi. W związku z tym nasuwa mi się pytanie – gdzie, w jakiej części kraju, masz najwięcej swoich fanów? I czy twoich najwierniejszych fanów można w jakiś sposób scharakteryzować, przypisać do jakiejś kategorii?

Tak, myślę, że można. Ci najwierniejsi, których nie brakuje na prawie żadnym z moich koncertów, to mój fanclub działający w Czechach. Oni jeżdżą ze mną wszędzie – byli ze mną na Słowacji, w Polsce. Średnia ich wieku wynosi około 20 lat. Jeśli chodzi o regiony, to na podstawie doświadczeń z koncertów powiedziałabym, że najlepiej jestem przyjmowana na Południowych



FOT. MAREK SANTARIS

Kilka słów o Ewie

- ★ Ewa Farna urodziła się 12 sierpnia 1993 r. w Trzyńcu. Mieszka z rodzicami i rodzeństwem w Wędrynie. Jest uczennicą 1. klasy Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie.
- ★ Jej „odkrywcą” i producentem jest Leszek Wronka.
- ★ Śpiewa z własną kapelą „De Rockx”, z którą, jako najmłodsza piosenkarka w historii, wyruszyła w samodzielne tournée po kraju, zatrzymując się w 18 miastach. Jesienią br. brała gościnnie udział w trasie koncertowej grupy „No Name” na Słowacji.
- ★ Nagrała 3 płyty: „Měls mě vůbec rád”, „Ticho” (w RC) oraz „Sam na sam” (w Polsce). Obecnie trwają przygotowania do nagrania nowej polskiej płyty.
- ★ W sierpniu br. Ewa skorzystała z zaproszenia do Londynu na premierę filmu z wytwórni „Disney Channel” pt. „Camp Rock”, do której nagrała wraz z wokalistą Kubą Mołędą polską wersję piosenki tytułowej.
- ★ Wczoraj odbył się w Brnie „chrzest” DVD Ewy pt. „Blíž ke hvězdám”, dziś podobna uroczystość odbędzie się w Pradze. (dc)

mera filmu w Londynie to było jedno wielkie wydarzenie, którego nigdy nie zapomnę – bardzo wiele ludzi, fotografów, czerwony dywan... Po prostu wielki styl. Cała ta organizacja wyglądała zupełnie inaczej niż w Czechach lub w Polsce. W dodatku spotkałam się z moimi idolami – grupą „Jonas Brothers”, zrobiłam sobie z nimi zdjęcie. Trochę z nimi nawet porozmawiałam, choć z angielskim jestem nieco na bakier...

Najwierniejsi są ze mną wszędzie

Wkrótce odbędzie się w Brnie i Pradze „chrzest” twojego nowego DVD „Blíž ke hvězdám”. (Odbywa się dziś – przyp. red.). Czym ten krążek różni się od płyt, które wcześniej nagrałaś?

Są tam piosenki z obu moich płyt, ale mają inne aranżacje, w ogóle wszystko tam brzmi inaczej. Piosenki są dłuższe, niektóre pasaża są inaczej wykonane, poza tym jestem w wieku, gdy głos się rozwija, więc myślę, że piosenki brzmią nieco inaczej niż te z albumu, zwłaszcza

Morawach, w Brnie. Choć absolutnie najwięcej ludzi było na moim koncercie w Libercu.

Czy otrzymujesz dużo listów, e-maili; czy zdarza się, że niektórzy ludzie są natrętni?

E-maile i listy przychodzą, czasem też SMS-y do moich rodziców; na koncertach fani rzucają mi drobne podarunki – czyli jest raczej sympatycznie. Choć był też taki jeden mniej sympatyczny incydent – kilka miesięcy temu zaczął do nas przyjeżdżać jakiś pan z Pardubic ze swoim synem, chciał wejść do naszego domu, rozmawiać z nami, dostał się nawet na imprezę do Gimnazjum... Wciąż pisał listy o tym, że chciałby, żebym w przyszłości wyszła za mąż za jego syna. W końcu rodzice musieli z tym „zrobić porządek”. Ale to był wyjątek.

Z koncertu do szkoły, ze szkoły na koncert

Jak udaje ci się godzić karierę muzyczną z nauką? Jesteś już w szkole średniej, nauki jest z pewnością sporo. Chociażby teraz, gdy byłaś na tournée na

Słowacji, często nie było cię w szkole...

Pogodzić koncerty z nauką – to bardzo męczące. Miałam np. koncert w Nitrze, po nim wróciłam do domu, rano wstałam i poszłam do szkoły, po lekcjach pojechałam do Prievdzy, gdzie nocowałam, bo następnego dnia miałam w Bratysławie zajęcia z public relations, a później koncert. Po koncercie znów jechałam do domu, a rano byłam już znowu w szkole. Strasznie to było męczące, ale chodziłam do szkoły. Wiele wynoszę z lekcji, z wykładów. Mam indywidualny plan nauczania, ale staram się uczęszczać do szkoły, jeśli tylko jest to możliwe.

W Wędrynie, w podstawówce, wszyscy znali cię od małego dziecka. Teraz, już jako sławna osoba, znalazłaś się w nowym środowisku. Czy nie przeszkadza ci to w nawiązywaniu nowych przyjaźni?

Na pewno jest inaczej niż w podstawówce i choć nie czuję się gwiazdą, to może jestem popularna, bo moje zdjęcia pojawiają się w gazetach czy pismach dla dziewczyn. Nawiązałam koleżeńskie kontakty z innymi pierwszakiem, a więc z klasami 1 A, B i C. Myślę, że tworzymy całkiem fajną paczkę. Poza tym mam kolegów z podstawówki, o których wiem, że nie zgrywiają się przede mną. Zresztą myślę, że tu, na naszym terenie, żyje się bardziej na luzie. Może byłoby gorzej, gdybym poszła do szkoły gdzieś do Ostrawy. Jestem bardzo zadowolona, że zde-

cydowałam się na tutejsze polskie gimnazjum.

Czy czasem nie przychodzi ci na myśl, by wyskoczyć z tego „rozpędzonego pociągu” i być na powrót zupełnie normalną, „szarą” Ewą. A może jesteś zachwycona tym, co robisz, i w ogóle ci podobne myśli nie przychodzą do głowy?

Jestem zachwycona tym, co robię, ale – oczywiście – czasem nachodzą mnie takie myśli. Bo obecnie wszystkiemu poświęcam się tak na 50 procent – szkole, muzyce... Chciałabym mieć więcej czasu, bo to oznacza większy wpływ na moje piosenki. Próbuje sama pisać teksty – mam tam jakieś cztery na płycie. Ale np. polskie wydawnictwo „Universal” czeka na kolejną płytę, którą mamy nagrać, a mnie nie starcza już czasu, by porozmyślać nad polskimi tekstami. Mam koncerty, chodzę do szkoły, a w wolne dni po prostu śpię... Jest też rodzina, koledzy... Ale nie jest znów tak źle, jak niektórzy sobie wyobrażają, że w ogóle nie da się tego wszystkiego pogodzić...

Masz dwójkę rodzeństwa – brata w siódmej klasie i małutką, 2-letnią siostrzyczkę. Jak oni odbierają twoją popularność?

Tak na marginesie – siostrzyczką właśnie dziś wieczorem mam się opiekować, bo mama wychodzi... A jak odbiera moją popularność? (*Długo się śmieje*). Gdy jedziemy z mamą i małą Magdą samochodem do Ostrawy na zakupy, to ona zaraz

chce słuchać „Awuškę”. I tak przez cały czas zmuszona jestem słuchać własnych piosenek. A brat – ten ma swój świat, swoje komputery...

Czyli popularność siostry raczej go nie dotyczy?

Tak. Chociaż... Teraz był ze mną na koncercie w Koszycach, chciał spotkać się z „No Name”, a dziewczyny, gdy go zobaczyły, krzyczały: „Adamie, chcemy zrobić sobie z tobą zdjęcie!” Dla niego to było kompletnym zaskoczeniem. Dziwił się bardzo: „Co? Ze mną?!“.

Narty? Nie lubię zimna

Gdybyś mogła wybrać tylko kilka dni w roku, które mogłabyś spędzić ze swoją rodziną, to które byś wybrała? Chyba na pewno Wigilię...

Nie tylko Wigilię, ale cały okres świąteczno-noworoczny. Poza tym urodziny mamusi, tatusia, babci, cioci – wszystkie imprezy rodzinne. No i jeszcze Wielkanoc – wtedy jeździmy na narty.

Narciarstwo uprawiałaś nawet w klubie sportowym. Czy jeszcze w ogóle czas na sport?

Troszeczkę. Ale stałam się za bardzo ciepłolubna, jest mi ciągle zimno, więc narty już nie za bardzo mnie pociągają. Choć z koleżanką z klasy i jej rodzicami jeździmy raz w roku „zaszusować” w Alpy.

Wróćmy jeszcze do płyty, która ma się ukazać w Polsce. Co to będzie za płyta?

Będzie to „Ticho” w polskiej wersji. Na razie czekam na teksty. Piszą je Mirka Szawińska, która jest stąd, z Zaolzia, oraz Marek Dutkiewicz – bardzo słynny autor tekstów w Polsce – pisał np. dla Urszuli, „Kombi”. Płyta powinna pojawić się w styczniu.

A jak z koncertami w Polsce? Czy coś się zapowiada?

Leszek Wronka stara się coś zorganizować. Prawdopodobnie zaśpiewam na koncertach po Nowym Roku. Mam nadzieję, że to się uda, bo strasznie się cieszę na wyjazd do Polski. Po pierwsze dlatego, że to duży rynek, a poza tym jestem Polką, język polski jest moim językiem ojczystym...

No właśnie – wszędzie, w każdym magazynie, który zamieszka z tobą wywiad, można przeczytać, że pochodzisz z Wędrynie, że chodzisz do polskiej szkoły, że należysz do polskiej grupy narodowej. Czy dziennikarze już tak jakoś sami o tym wiedzą, czy też im o tym mówisz za każdym razem?

Raczej nie wiedzą, sama im zawsze mówię. Jestem Polką, nie wstydzę się tego i nie chcę, by coś poplątali. Bo z reguły zaczyna się w ten sposób: „Wszyscy wiemy, że jesteś z Ostrawy...” A ja na to: „Nie, nie jestem z Ostrawy!” I zaczynam tłumaczyć, gdzie leży Ostrawa, a gdzie Cieszyn, Trzyniec, Wędrynia. Potem z kolei pytają – czy mama jest Polką, a tata Czechem, czy na odwrót. Tłumaczę, że wszyscy jesteśmy Polakami, że Polacy żyją tu od dawien dawna, że w którymś tam roku powstała granica w Cieszynie, my zostaliśmy po tej stronie, nadal jesteśmy Polakami i mamy polskie szkoły... Dziennikarze uważają to za interesujące, więc z reguły zamieszczają te informacje na początku artykułu. No i bardzo fajnie!

Rozmawiała: DANUTA CHLUP

POP ART

42

Otwierają się przed Wami podwoje muzycznego PopArtu! Bez dużych niespodzianek – jedna stara płyta plus garść plotek z show-biznesu. Zaczynamy!

The Clash

»London Calling« (1979)

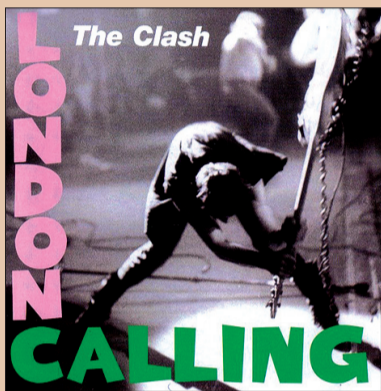
Zespół i jego płyta są być może w naszych szerokościach geograficznych mniej znane i doceniane niż inne brytyjskie kapele owych czasów, niemniej jednak jej wpływ był dosyć duży, o czym można się przekonać słuchając polskiego rocka z lat osiemdziesiątych, który bez The Clash nigdy nie brzmiałby tak samo.

Zespół był ongiś zaliczany do jedynych konkurentów Sex Pistols, jednak w odróżnieniu od nich szybko odszedł od puryzmu mu-

zycznego na rzecz mieszanki stylów – muzycy nie odrzucali inspiracji muzyką jamajską i jazzem, w swej ekspresji byli mniej agresywni niż ich konkurenci, prezentowali także lepszy warsztat muzyczny i bardziej ambitne aranżacje.

Kapela, która już zdobyła duże uznanie fanów i krytyków, przeżyła przed nagraniem płyty małą metamorfozę – odcięła się od swego menadżera, co oznaczało także utratę miejsca do prób i nagrań. Płyta zaczęła powstawać w garażu – a ten powrót do punkowych korzeni świetnie zrobił kapeli, która bardzo szybko skomponowała i zaczęła nagrywać pierwsze utwory. Nagrywanie było bardzo żywiołowe – zajęło raptem kilka tygodni, niektóre utwory zostały zarejestrowane już podczas pierwszego podejścia.

Dodatkowych impulsów dostarczył kapeli producent Guy Stevens, którego muzycy poprosili o pokierowanie sesją nagraniową. Stevens – w owym czasie borykający się z poważnym uzależnieniem od nar-



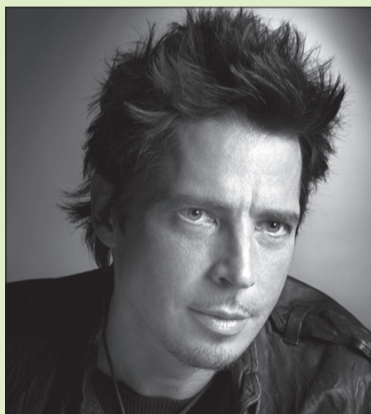
kotyków i alkoholu – rzucał podobno w muzyków krzesłami i drabinami, aby zmusić ich do większej spontaniczności i emocjonalności.

Widać, że nietradycyjne podejście Stevensa poskutkowało, ponieważ materiału było w końcu tyle, że płyta zmieściła się na dwóch winylach. Na okładkę trafiło jedno ze zdjęć koncertowych kapeli, na którym basista rozbija o scenę swoją gitarę. Brytyjski magazyn Q uznał ją w 2001 roku za najlepszą płytową okładkę wszechczasów.

Jednak nie o opakowanie tutaj chodzi – krążek cieszył się olbrzymim sukcesem, przy czym płyta od razu zasmakowała nie tylko fanom kapeli, ale także krytykom muzycznym. Największym przebojem – swoistym hymnem jednej muzycznej generacji – stał się utwór *London Calling*, cała płyta jednak okazała się być o wiele bardziej różnorodna, pełna niepokornej energii, złości, rebelii i okrzyków niezadowolonych z sytuacji społecznej. Oczywiście od tego czasu dziesiątki razy trafiła nie tylko na listy najlepszych punkowych płyt, ale także najlepszych nagrań wszechczasów – nie tylko w Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych, ale na całym świecie. Kapela nagrała jeszcze dwa albumy i podbiła listy przebojów utworami *Should I Stay Or Should I Go* oraz *Rock The Casbah*, by po pięciu latach zakończyć działalność na dobre. Pomimo kilku prób ożywienia zespołu, nigdy już nie udało się powtórzyć sukcesu z 1979 roku.

CO SZEPTANE

★ Coraz częściej pojawiają się spekulacje na temat wokalisty, który mógłby zastąpić Roberta Planta w nowej trasie **Led Zeppelin**. Robert bowiem nadal kategorycznie odrzuca wszelkie propozycje powrotu, za to na liście jego następców pojawiają się coraz to ciekawsze nazwiska. „Przebojem” ostatnich dni jest **Chris Cornell**



(ekswokalista Soundgarden i Audioslave), powszechnie uznawany za jednego z najlepszych amerykańskich wokalistów rockowych ostatnich dwóch dekad. Wypowiedzi samego Chrisa na ten temat są dosyć mgliste, może więc być dosyć interesujące.

★ Polska prasa zaalarmowała czytelników, że **Edyście Górniak** zagraża poważne niebezpieczeństwo – podobno nosi buty, które mogą prowadzić do deformacji stóp. Tego już za wiele – przeżyliśmy opryszczkę Dody, wielu z nas ma za sobą przepłakane noce z powodu cellulitu Kozidrak, zdeformowany paluszek Edyty może przepełnić czasę goryczy!

★ 4 listopada na antenie radiowej Trójki pierwsza audycja dwóch wielkich imion (bo nazwisko jedno) polskiej muzyki – **Wojciecha Waglewskiego** i jego syna **Fisza**. Program nosi tytuł *Magiel Wagli*.

Szkoda, że nie wpuszczą panów też na Helax albo Radio Czas, być może na ich koncert na trzynieckim babim lecie filmowym przyszłoby następnym razem więcej niż trzydziestu widzów.

★ Członkowie **AC/DC** obawiają się, że fani masowo skupują bilety na najnowszą trasę kapeli, aby... zobaczyli swoich ulubieńców umierających na scenie. Ile wy zapłacilibyście za dwa bilety na zawał na żywo?

★ Po tym, kiedy członek Sex Pistols zdecydował się wystąpić w reklamie margaryny, metalowa



kapela **Children of Bodom** zaatakowała półki sklepowe własną kolekcją... trampków. Jeszcze poproszę kokardki do włosów, panowie. Te z krzyżem cementarnym.

★ Zespół **Metallica**, który zawsze dosyć agresywnie odrzucał problem nielegalnego kopiowania ich muzyki (przypomnijmy starą aferę z Napsterem), ostatnio dwa razy przypomniał o swoim nastawieniu. Najpierw odwołali wywiad z dziennikarzem, który podobno ściągnął z Internetu ich płytę, potem dosyć dosadnie zjechali w trakcie koncertu swoich fanów, gdy ci robili im zdjęcia. Bo Metallica trza słuchać uważnie i z rączkami na kołderce.

★ **Violetta Villas** powraca na scenę! Gwiazda, której powrót pod-



niesie przeciętną wieku polskich wokalistek okilka dekad, planuje nagrać płytę z nowymi przebojami. O pomoc poprosiła Michała Wiśniewskiego. Więcej już nie trzeba wiedzieć ani słyszeć.

★ Włoski polityk Carlo Giovanardi oświadczył, że muzyka techno i światła dyskotekowe działają na młodzież jak kokaina. Zapomniał dodać, że punk oddziałuje na młodych jak piwo, a gorolskie przyspiewki jak miódula.

★ Zaczyna się robić niebezpiecznie dla dziennikarzy – **James Bunt** przyjął posadę redaktora w dzienniku „Metro”, wokalista **Bono** z U2 będzie pisał dla „New York Timesa”. Oby nie okazało się, że za dwa tygodnie przeczytacie PopArt podpisany przez Ewę Farną.

★ Swoją powrót ogłosił zespół **Jackson 5**, który rozpadł się w 1989 roku. Bracia Jacksonowie będą oczywiście występować bez Michaela Jacksona, który rozpadł się systematycznie od roku 1978...

Reszta niech będzie milczeniem. Za dwa tygodnie spotkamy się w muzycznym PopArcie, więc – do przeczytania wkrótce!

Rubrykę przygotował:

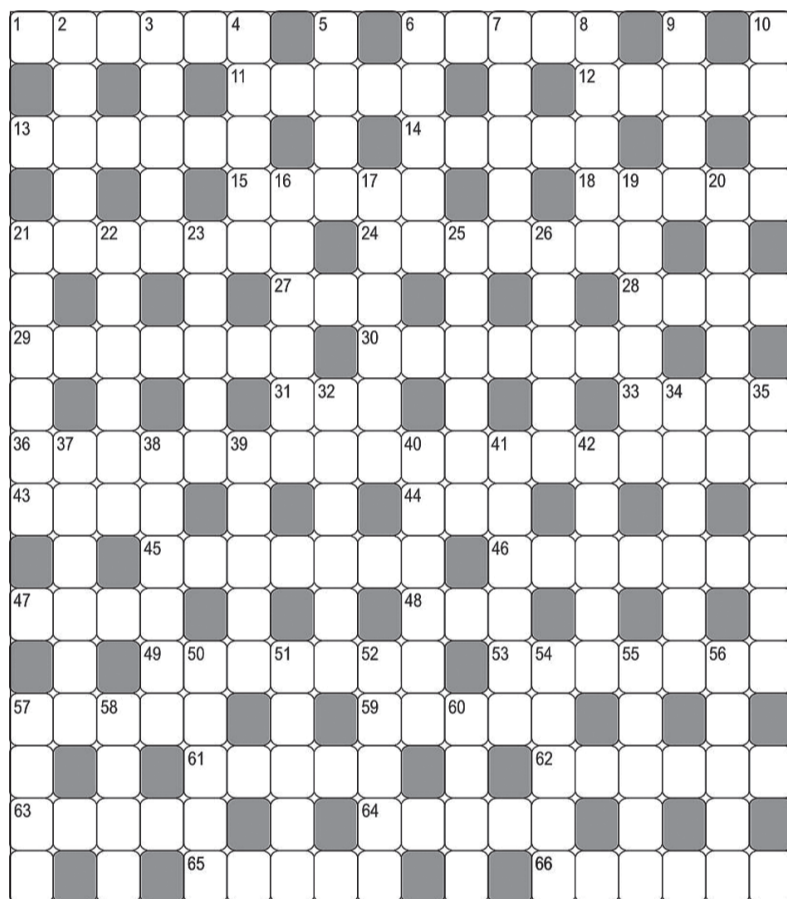
DAREK JEDZOK

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. jasełka 6. meta rajdu z Paryża 11. bojowa broń sieczno-obuchowa 12. pójście na kompromis 13. groch albo bluszcz 14. członek plemienia afrykańskiego z Natalu 15. transport bali rzeką 18. piękności szkodzi 21. iskrownik 24. utrata zdolności mówienia z zachowaniem słuchu 27. artretyzm 28. aluminium 29. krótki wiersz humorystyczny 30. stolica Gruzji 31. prawy dopływ Wołgi 33. angielski tytuł feudalny 36. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE** (Opisał dzieje załogi „Rudego”) 43. nie liryki i nie dramaturg 44. szwajcarski dopływ Renu 45. dzierzawa lokalu 46. nie dbał o swe stajnie 47. ponoć żyje w Himalajach 48. kudłaty kosmita z serialu 49. pradziad 53. krewna w linii męskiej 57. tłuszcz z mleka 59. pisze wierszem 61. oklaski wyrażające uznanie 62. stary, dzielny żołnierz 63. lejce 64. gumowy pierścień do gry 65. Ferenc, kompozytor 66. największa rzeka w Wielkiej Brytanii.

PIONOWO: 2. dolna część kadłuba statku 3. bałwan, głupek, dureń 4. świadectwo jakości 5. gromadzony na zimę 6. ruchome zamknięcie otworu wejściowego 7. wzorzysty dywan na ścianę 8. część grilla 9. pomost spacerowy 10. lek stosowany zewnątrz 16. podziemny korytarz 17. oktaedryt – dwutlenek tytanu 19. drewniany bukłak 20. smrek dla cepra 21. dawna kolonia brytyjska w Azji 22. amerykański statek kosmiczny 23. bóg wiatru wschodniego 25. słynna maszyna szyfrująca 26. ukochany Eos 32. rodak 34. smoła ziemna 35. wyrażana za pomocą cyfr 37. z magistrem za ladą 38. krewniak koralowca 39. najwyżej położony punkt na niebie 40. dynastia japońska 41. były przywódca Palestyńczyków 42. narząd 50. zbił forszę na dynamicie 51. osada koło Jerozolimy 52. „Podaj!” – do Azora 54. barokowy taniec dworski 55. sygnał ostrzegający przed niebezpieczeństwem 56. zamki otwiera 57. śmieszka nad morzem 58. zmiękcza wodę 60. dymi na Sycylii.

Opr. JO



Rozwiązanie krzyżówki z 1 listopada:

Poziomo: 1. COULOMB 6. IGLIWIE 10. AFGAN 11. KWINTAL 12. KOMORNE 13. BESA 14. TORONTO 18. STRAŻAK 22. RACIBOR 25. DRWINA 26. ADONIS 27. NAGONKA 31. STANISŁAW JERZY LEC 37. ANION 38. TANCERZ 39. NEGATYW 40. EFATE 41. MIKOŁAJ 45. DENDRYT 49. BASZLYK 52. BIURKO 53. REJENT 54. NALEPKA 55. UJŚCIE 56. ZACIER 57. NOWOTNY 58. BŁĘKIT 59. TSETSE.

Pionowo: 1. CYKOT 2. UMIAR 3. OKTAN 4. BALBOA 5. AGASSI 6. INKASO 7. LEMUR 8. WIRAŻ 9. EWENK 15. OBRÓT 16. ORION 17. TRANS 19. TRAAAR 20. AMORY 21. ALICE 23. CYGAN 24. BANJO 28. AŁAZEJA 29. OWIJACZ 30. KENNEDY 31. SZTUM 32. ASNYK 33. IDEAL 34. ZAGON 35. LUTER 36. CHWAT 42. INICJAŁ 43. OKRĘCIK 44. ABONENT 46. EKRAZYT 47. DOJŚCIE 48. YONKERS 50. SALOWA 51. ŁOPATA.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowana zostanie książka **Mariana Rejewskiego** „Życie enigmą pisane”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 14. 11. br. o godz. 12.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z ub. soboty otrzymuje: **Emila Sembol** z Cz. Cieszyna Mostów.

ALE HECA

Był teleturnij. Zaprośli też do teletwizji jednego policjanta. Nó i tyn gość, co tyn teleturniej prowadził, pyto tego mundurowego:

– Jaki ptok nie buduje gniazdo?

– Kukułka.

– Bardzo dobrze, należy się panu nagroda.

A jego baba wszystko widziała w teletwizorze. Jak chłop wrócił do chaty, wyściskała go, a potom mówi: – Nie wiedziałach, że móm takigo mądrego chłopca, co sie zno aji na ptokach!

– Na ptokach jo sie, babeczko, nie znóm, ale kukułke widzimy każdy dziyń, jak wyskakuje z godzin, a nig-

dych nie spozorowól, żeby budowała gniazdo...

Wiyecie chyba, że gojni, znaczy myśliwi, strasznie sie radzi chwólóm. Roz też taki gojny sie przechwóló przed kolegami:

– Strzylóm do zająca aji jak je sztyrysta metrów ody mie.

Na co insi:

– Bajeczki nóm tu opowiadysz!

– I mómy w to wierzyć?!

– Przeca ze sztyrysta metrów nie idzie do zająca trefić! A tyn samochwała prawi spokojnie:

– A czy jo co mówił o trefylniu?! Jy ny ze ze sztyrysta metrów strzylóm!

4-6. 12. MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA RC W ŁYŻWIARSTWIE FIGUROWYM

Idealne połączenie piękna i sportu

Nie lada gratka szykuje się na pierwszy tydzień grudnia dla wszystkich miłośników łyżwiarstwa figurowego. W Werk Arenie w dniach 4-6. 12. odbędą się Międzynarodowe Mistrzostwa RC w Łyżwiarstwie Figurowym. Udział w imprezie zgłosiła cała czeska czołówka, w Trzyńcu nie zabraknie też reprezentantów Polski i Słowacji. – *Mistrzostwa mają charakter międzynarodowy, ze startu polskich i słowackich łyżwiarzy figurowych na pewno kibice skorzystają* – powiedział „Głosowi” członek sztabu organizacyjnego imprezy, René Mrózek.

Do walki o medale staną w Werk Arenie m.in. reprezentanci miejscowego klubu HC Stalownicy Trzinec Kraso – Ivana Hudziecová i Michal Matloch, na lodowisku pojawi się też najlepszy obecnie czeski łyżwiarz figurowy – Tomáš Verner. Cała trójka będzie z pewnością dużym magnesem dla publiczności, ale oczywiście nie tylko oni powalczą o mistrzowskie laury. Na liście startowej aż roi się od ciekawych zawodników. Najważniejszą rywalką dla Ivany Hudziecowej będzie inna Czeszka, Nela Simaová, z polskich zawodniczek w Trzyńcu zaprezentuje się m.in. Anna Jurkiewicz, Aneta Michałek i Alexandria Rjordan. W gronie mężczyzn Tomáš Verner i Michal Matloch będą mieć za przeciwników m.in. Polaków Kamila Białasa, Przemysława Domanskiego i Macieja Cipluchę. – *Grudniowe mistrzostwa to dla nas punkt szczytowy tego sezonu, ukoronowanie całorocznej pracy i setek godzin treningów* – powiedział „Gło-



Ivana Hudziecová

sowi” Czesław Ścisłała, trener Ivany Hudziecowej i Michala Matlocha. Oboje mają duże szanse na zajęcie medalowej pozycji, Ivana Hudziecová jest skądinąd największą faworytką wśród kobiet.

Łyżwiarstwo figurowe od zawsze przyciągało tłumy publiczności. Połączenie sportu i sztuki, gdzie liczy się walor artystyczny wraz z precyzyjnie wykonaną jazdą pod względem technicznym, jest atrakcyjne dla obu płci. – *Mamy taką nadzieję, że do trzynieckiej Werk Areny znajdą drogę tłumy publiczności, przy pustych trybunach bowiem przyska czar każdego sportu, tym bardziej zaś łyżwiarstwa figurowego* – zachęca kibiców tego sportu René Mrózek. Oprócz rywalizacji w najbardziej prestiżowej – seniorskiej kategorii – w mistrzostwach wystartują też łyżwiarze juniorzy oraz najmłodszy adept tego sportu.

– *Z własnego doświadczenia wiem, że zwłaszcza rodzice najmłodszych zawodników najbardziej przeżywają występy swoich pociech. Najmłodsze kategorie są takim urozmaiceniem całych zawodów, ale oczywiście skupiamy się głównie na występach seniorów solistów. Tam też wystartuje największa liczba zawodników, w młodszych kategoriach jest ich natomiast tylko garstka i to tylko w konkurencjach par tanecznych i sportowych* – informuje R. Mrózek. Lista startowa mistrzostw nie została jeszcze zamknięta, do wczoraj w kategorii solistów zgłoszonych było przeszło 40 zawodników i zawodniczek. **JANUSZ BITTMAR**

Remis Lecha

Piłkarze Lecha Poznań zremisowali w fazie grupowej Pucharu UEFA 2:2 z francuskim klubem AS Nancy. Bramki: dla Lecha – Sławomir Peszko (5), Semir Stilić (22-wolny); dla Nancy – Francis Malonga (10), Monsef Zerka (82). Skład Lecha Poznań: Ivan Turina – Grzegorz Wojtkowiak, Bartosz Bosacki, Manuel Arboleda, Ivan Djurdjević – Sławomir Peszko (79. Robert Lewandowski), Dimitrije Injać (64. Tomasz Bandrowski), Rafał Murawski (90. Dawid Kucharski), Semir Stilić, Jakub Wilk – Hernan Rengifo. – *Cóż, nie udało nam się wytrwać do końca z wynikiem 2:1, ale na pewno remis jest sprawiedliwy, bo także Francuzi rozegrali dobry mecz* – przyznał po meczu trener Lecha Franciszek Smuda. – *Ale nie ma się co rozczulać. To już historia, musimy grać dalej. Nawet jak się okaże, że szansę na awans będą tylko teoretyczne, trzeba walczyć. Przed nami trudny mecz z CSKA. Wiedziałem, że to nie jest grupa frajerska i z nikim nie będzie łatwo* – zaznaczył szkoleniowiec „Kolejorza”. **(jb, PAP)**

Puchar CMZF: Rywalem Banika FC Slovacko

Piłkarze pierwszoligowego Banika Ostrawa zapoznali się wczoraj z wynikami losowania rundy ćwierćfinałowej Pucharu CMZF. Podopieczni trenera Karla Večery trafili na drugoligowy zespół FC Slovacko. Pierwszy mecz zaplanowano na 8 kwietnia 2009 w Uherskim Hradziszczu, rewanż odbędzie się 24 kwietnia na ostrawskich Bazalach. Pozostałe pary: Sparta – Pilzno, Slavia – Zlin i Teplice – Liberec. **(jb)**

Peterek zostaje, Nikolow odchodzi

Przerwę w rozgrywkach O2 Ekstraligi hokeja na lodzie kluby wykorzystują w różny sposób. W Trzyńcu skoncentrowano się na sprawach kadrowych i przedłużono do kwietnia 2011 kontrakt z doświadczonym napastnikiem Janem Peterkiem. Z kolei z zespołem pożegnał się obrońca Angel Nikolow, który grał pod Jaworowym na gościnnych zasadach.

– *Angel Nikolow nie miał pewności, że będzie regularnie grywał w meczach. Chcemy dać szansę naszym hokeistom, którzy wracają po kontuzji do zdrowia* – powiedział „Głosowi” rzecznik prasowy trzynieckiego klubu, Ivo Pullmann. Do dyspozycji trenera Antoniego Stavjani jest już nie tylko wyleczony Lubomír Sekeráš, ale także Miloš Gureň. Najbliższy mecz w ekstralidze Trzinec zaliczy dopiero 14 listopada, kiedy to na wyjeździe zmierzy się ze Zlinem. U siebie w



37-letni Jan Peterek jeszcze minimum przez dwa sezony będzie grać w barwach Trzyńca.

Werk Arenie Stalownicy pojawią się ponownie 16 listopada w pojedynku z Karłowymi Warami. **(jb)**

NASZA OFERTA

• **PILKA NOŻNA - II LIGA:** Karwina – Opawa (s, 14.00). **DYWIZJA:** Hranice – Orłowa (s, 14.00), W. Losiny – Hawierzów (n, 14.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Cz. Cieszyn – Oldrzychów (s, 14.00), Bogumin – Nowy Jiczyn, Olbrachcice – Krnow, Bruntal – L. Piotrowice (n, 14.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Dąbro-

wa – Bogumin B, Łąki – Karwina B, Sj Rychwałd – Sn Orłowa, Hawierzów B – TJ Pietwałd, V. Bogumin – ČSAD Hawierzów, Żuków G. – G. Błędowice, Cierlicko – Domaślawice (s, 14.00), L. Piotrowice B – F. Orłowa, Wierzniowice – B. Rychwałd (n, 14.00).

• **FLORBAL - EKSTRALIGA:** Hawierzów – Znojmo (n, 17.00). **(jb)**

Pegres bez amunicji

Poniżej oczekiwani spisują się jak na razie gracze Pegresu Torpedo Hawierzów w rozgrywkach Fortuna Ekstraligi w florbarze. Hawierzów po ośmiu kolejkach zajmuje w tabeli dopiero 9. lokatę. W ostatnim meczu ligowym Pegres poległ na parkiecie Pepino Ostrawa i to wysoko 3:9. Jeszcze gorzej od hawierzowskich florbalistów radzą sobie w tym sezonie gracze Trzyńca, którzy po powrocie do ekstraligi znów pełnią w niej rolę chłopców do bi-

cia. Ostatnie miejsce w tabeli z bilansem 0 pkt. mówi za wszystko.

PEPINO HAWIERZÓW 9:3

Tercje: 1:0, 3:0, 5:3. Bramki i asysty: 11. Tříška, 24. J. Daniš (Chrápek), 25. Charizán (Škarupa), 26. Tříška (J. Daniš), 42. Polášek (Hanic), 54. Ďopan (Škarupa), 54. Machala (Tříška), 55. Škarupa (Charizán), 58. Skácel (Tříška) – 51. Heczeko

(Jurčík), 54. Kohút, 57. Jurčík (Krečmer).

Hawierzowianie zagraли w osłabionym składzie i w dodatku wyraźnie bez formy. Gospodarze od II tercji przejęli inicjatywę w meczu, wykorzystując bierną postawę obrońców, jak również fatalną skuteczność strzelecką hawierzowskich snajperów.

Lokaty: 1. Strzeszowice 18, 2. Brno 18, 3. Ml. Bolesław 18,... 9. Hawierzów 9, 12. Trzinec 0 pkt. **(jb)**

Pantery poległy w karnych

I LIGA HOKEJA

HAWIERZÓW BENÁTKY n. J. 2:3

Tercje: 0:0, 2:1, 0:1 – 0:0. Bramki i asysty: 25. Hampl (Přeučil, Huhto), 36. Přeučil (Hampl) – 22. Dušek (Kajíněk), 59. Vantuch (Víteček), 65. Dušek (dec. karny). Sędziował: Přikryl. Kary 6:6, wykorzystane 0:1. W. 677. Hawierzów: Čech (Šafránek) – Štefánka, Lojek, Evan, Novák, Huhto, Rangl – Daneček, Seman, Vala – Haas, Piecha, Sikora – Hampl, Zeliska, Přeučil – Najdek, Velecký. Pantery poległy w rzutach karnych, a więc środowy mecz 20. kolejki na pewno nie zapisze się pozytywnie w ich dotychczasowym bilansie. Outsider tabeli zaprezentował się w Hawierzowie z kilkoma hokeistami z szerszego składu ekstraligowej Sparty

Praga i Liberca, wykorzystując przerwę w rozgrywkach ekstraligi. Gospodarze jeszcze na minutę przed końcem regulaminowego czasu gry prowadzili 2:1, by w końcu stracić dobrze zapowiadający się mecz w rzutach karnych. Decydującego karnego strzelił Dušek, trafiając obok lewego słupka do siatki Jakuba Čecha. Goście jako pierwsi wyszli na prowadzenie w meczu. W 22. minucie Dušek zmienił tor lotu krążka po strzale z niebieskiej linii Kajínka, zmyliwszy kompletnie bramkarza Čecha, który w dodatku miał zakryte pole widzenia – 0:1. W trzy minuty później wyrównał Hampl, wykorzystując podanie od Přeučila – 1:1. Nowa akwizycja w barwach Hawierzowa – napastnik Petr Přeučil (Ujście nad Lábą) załatwił dla gospodarzy też drugiego gola – sam wykończył bowiem akcję Hampla, trafiając

strzałem z nadgarstka na 2:1. Dramat zrodził się w końcówce trzeciej tercji. Zdesperowani przyjezdni na minutę przed syreną końcową wycofali swojego golkipera i w stylu va banque z szóstką hokeistów zepchnęli hawierzowskich hokeistów do obronnego trójkąta. Pecha miał hawierzowski napastnik Piecha, który wysokim krążkiem trafił w poprzeczkę pustej bramki. Szczęście stało przy gościach. W 59. minucie Víšek wrzucił krążek pod bramkę Čecha, gdzie przejął go trochę przypadkowo Vantuch zapewniając wszystkim dogrywkę – 2:2. W niej obyło się bez bramek, zaś w rzutach karnych po stronie Hawierzowa trafił Velecký, tymczasem nie dali rady Piecha z Hamplem.

W innych meczach 20. kolejki: Trzeboń – Beroun 1:3, Vrchlábí – Kadaň 5:3, Chomutov – Ujście n.



Petr Vala (z lewej) jest głównym hawierzowskim rozgrywającym na buliku.

Ł. 2:3, Hradec Kr. – Olomuniec 3:4, Chrudzim – Most 2:1, Kometa Brno – Havlíčkův Brod 6:3. **Wczoraj** (po zamknięciu tego numeru): Ostra-

wa Poruba – Beroun. Lokaty: 1. K. Brno 48, 2. Vrchlábí 48, 3. Ujście n. Ł. 47,... 10. Hawierzów 26 pkt. Dziś: Kadaň – Hawierzów. **(jb)**